

4 lipca 2008



"Komunikacja Społeczna w Europie - kierunek lokalność"

Rozmowa z Ziemowitem Nowakiem, dziennikarzem "Gazety Wyborczej"

Ziemowit Nowak, dziennikarz „Gazety Wyborczej” w Kielcach był jednym z dwóch przedstawicieli polskich mediów zaproszonych przez Komitet Regionów Unii Europejskiej do uczestnictwa w forum poświęconym informowaniu społeczności lokalnych o działaniach UE. W dniach 17-19 czerwca w Brukseli zjawili się przedstawiciele kilkunastu krajów UE aby wziąć udział w Trzecim Międzynarodowym Forum „Communicating Europe: Going local” (ang. Komunikacja Społeczna w Europie - kierunek lokalność).

Iwona Sinkiewicz: Jak to się stało, że znalazłeś się w Brukseli?

Ziemowit Nowak: Informację o tym, że jest możliwość wzięcia udziału w Forum dostałem z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego. Potem wysłałem mailem odpowiednie formularze do biura komunikacji przy Komitecie Regionów i dostałem zaproszenie. Oprócz mnie był jeszcze dziennikarz poznańskiego Radia Merkury. Przyjąłem zaproszenie z dużym zainteresowaniem, bo - jako dziennikarz - ciągle mam wrażenie, że wiedza w regionie na temat działania Unii Europejskiej jest powierzchowna i trzeba robić wszystko, aby ją pogłębić.

I.S.: Zjawili się tam akurat kilka dni po referendum w Irlandii, które odrzuciło traktat lizboński. Czy była o tym mowa?

Ziemowit Nowak: Właściwie na każdym spotkaniu, i oficjalnie, i w kuluarach wszyscy się do tego odnosili. Przecież forum było poświęcone dobremu informowaniu opinii publicznej, tymczasem za klęskę referendum obwiniano głównie złe przedstawianie społeczeństwu spraw Unii. Pamiętam wystąpienie podczas otwarcia forum, jakie wygłosiła Irlandka, ale z brytyjskiej - północnej części wyspy. Powiedziała, że unia potrzebuje - na wzór wspólnej

polityki rolnej - wspólnej polityki informacyjnej. Inaczej w każdym kraju będzie tak jak w Irlandii - kiedy skończą się fundusze, dofinansowania, zniknie zainteresowanie społeczeństwa Unią. Stanie się ona dla ludzi obojętna, a nawet wroga. Obawiam się, że to samo może się stać w Polsce i w naszym województwie. Dopóki płyną pieniądze, jest dobrze, kiedy się skończą, nie będzie tak wesoło.

I.S.: Czym się zajmowaliście?

Ziemowit Nowak: Pierwszego dnia odbyło się spotkanie, na którym przemawiali przedstawiciele poszczególnych krajów. Potem odbyły się prezentacje specjalnie dla dziennikarzy na temat tego, o czym Komitet Regionów będzie starał się informować opinię społeczną w najbliższych miesiącach. A w polskiej grupie, gdzie byli samorządowcy, urzędnicy komitetu regionów, dziennikarze i urzędnicy z Polski, dyskutowaliśmy o tym, czego urzędnicy oczekują od dziennikarzy, a dziennikarze od nich. To było naprawdę inspirujące wysłuchać, jakie mamy różnice, a jakie podobieństwa poglądów na ten temat. Ciekawy był też jeden z wieczorów, kiedy w Komitecie Regionów odbywała się uroczystość podpisania umowy o współpracy między dwoma regionami - województwem kujawsko-pomorskim i hiszpańską Nawarrą. Okazuje się, że tak odległe - geograficznie i kulturowo - regiony potrafią znaleźć wspólne pole do współpracy. Warto, aby nasze województwo znalazło podobnego partnera wśród regionów Unii. Obserwowałem też obrady plenarne Komitetu Regionów, które akurat wtedy miały miejsce. Brałem udział w kilku konferencjach prasowych m.in. z udziałem komisarz Danuty Hübner.

I.S.: Jakie znaczenie ma dla nas Komitet Regionów?

Ziemowit Nowak: Jest to taki trochę inny parlament europejski. Inny, bo nie zasiadają w nim przedstawiciele państw, ale regionów UE, a więc Małopolski, Mazowsza, Bawarii czy Nawarry. Myślę, że dzięki temu lepiej reprezentuje on opinię społeczną Unii. Niestety, ma znacznie mniejsze znaczenie, bo główne decyzje zapadają w parlamencie i w Komisji Europejskiej, która jest rodzajem rządu UE.

Dziękuję za rozmowę